Nr 16. Kraków, dnia 14 Kwietnia 1912 r. Rocznik II.

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor- 2·40
kwartalnie Kor. 1·20.
Numer kosztuje 10 halerzy.

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO
WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

„Tygodnik Mieszczański“
nabywać można we wszystkich agency dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 12 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr. 122.711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“: Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!

Miejska reforma wyborcza.

Kraków, 14 kwietnia.

Sprawa reformy wyborczej do gminy, o którą do niedawna tyle hałasu robiono, zeszła jakoś z porządku dziennego naszego publicznego życia. Zaledwie od czasu do czasu dowiadujemy się z krótkich notatek dziennikarskich, że komisya dla reformy wyborczej ustawicznie pracuje, żywą na każdem posiedzeniu prowadzi dyskusyę, a uchwalając ustęp po ustępie, zbliża się systematycznie ku naszkicowaniu zarysu nowego statutu miejskiego.

W pracach komisyi należy podnieść dwa ustalone dotąd momenty. Są one bowiem niejako podstawą, na której z jednej strony odbywa się ustawodawcza praca a z drugiej opiera się niby na budowlanej konstrukcyi dyskutowany projekt reformy wyborczej.

Zanim omówimy te momenty, podkreślić trzeba duży rozmach i zapał komisyi reformy wyborczej, z jakim do prac nad nowym statutem miejskim przystępowała, a nadto to przychylne usposobienie, które się objawiło w chęci dopuszczenia do reprezentacyi miejskiej szerokich warstw ludności m. Krakowa. A trzeba to uczynić z tego głównie powodu, że nawet sfery, znane w życiu publicznem ze swych zachowawczych przekonań, przechyliły się w czasie głosowania na stronę projektu o nader postępowym rzucie.

Komisya reformy wyborczej, uchwaliła na jednem z pierwszych posiedzeń zasadę jawności obrad czyli dobrowolnie poddała swoje uchwały pod sąd opinii publicznej. Ma to tę dodatnią stronę, iż obywatelstwo krakowskie może każdą zapadłą w komisyi uchwałę roztrząsać czy to na zgromadzeniach czy to w codziennej i peryodycznej prasie. Przez wyrażenie zaś swego zdania jest w możności wywierania nacisku na poszczególnych członków komisyi w kierunku albo zmiany zajętego przez nich stanowiska albo utrwalenia ich na obranej raz platformie. Tak więc prace komisyi wyborczej są niejako pod kontrolą całego obywatelstwa krakowskiego.

Drugim momentem, o wiele od pierwszego ważniejszym, jest uchwalenie przez komisyę zasady czteroprzymiotnikowego prawa głosowania.

Wśród miast, rządzących się własnym statutem, zajął Kraków przez tę uchwałę pierwsze miejsce ze względu na usiłowanie utworzenia demokratycznego nawskróś statutu miejskiego.

Nie wdając się obecnie w roztrząsanie motywów, jakimi kierowała się komisya reformy wyborczej przy uchwalaniu zasady czteroprzymiotnikowego prawa głosowania i przyjmując tylko do wiadomości fakt zapadłej odnośnej uchwały, zaznaczyć trzeba, że komisya reformy wyborczej poza ustaleniem tej demokratycznej nawskroś zasady ma przed sobą olbrzymi jeszcze materyał do przedyskutowania i powzięcia decydujących postanowień w kwestyach pierwszorzędnej doniosłości. Kwestye te dostarczą niewątpliwie komisyi reformy wyborczej podostatkiem okazyi do okazania dobrych chęci i zapału, jaki ją cechował przy początkowych obradach. Będą dalej doskonałą sposobnością do utrwalenia w obywatelstwie krakowskiem tego przekonania, że jak pierwotnie, tak i nadal, będzie się komisya powodować przy ustaleniu projektu reformy wyborczej zasadami iście demokratycznemi.

Nastrój wśród obywatelstwa krakowskiego jest tego rodzaju, że z niecierpliwością oczekuje rezultatów obrad komisyjnych. Prace więc nad projektem reformy wyborczej powinny się odbywać w szybkiem nader tempie, zwłaszcza, że tego rodzaju kwestye jak prawo wyborcze kobiet, jak podział na okręgi i łącząca się z tem sprawa gmin do Krakowa przyłączonych, wymagać będą dłuższych debat.

MARJA RODZIEWICZÓWNA.

DZIADY WIOSENNE

CZYLI

PIĄTY DZIEŃ PO WIELKIEJNOCY

Trzy razy do roku lud wspomina swe umarłe, w dnie ściśle oznaczone wiekową tradycyą. Późną jesienią, gdy roboty rolne pokończył i wraz z naturą zamiera na długi zimowy spoczynek, sprawia swym zmarłym Dziady, darzy ich kołaczem i kaszą, odprawia modły. W końcu zapust powtórnie dzieli się z nimi sytością jadła i napitku, zastawia wieczorem stół, zapala święconą świeczkę, domownicy uroczyście siedzą na ławach, a gospodarz rozwarłszy okienko trzykrotnie nawołuje: „Dziady, dziady, chodźcie wieczerzać!“

I czekają w milczeniu gościny duchów, wpatrzeni w gromnicę, licząc po jej chybotaniu ilość biesiadników.

Z wiosną — kto przezimował, kogo nie umorzył post rzetelny, który mało się różni od głodu, kto wytrzymał duszność i brud chaty, ten się raduje Chrystusowem Zmartwychwstaniem, ten się szczyci życiem i naturalnym wynikiem tryumfuje nad zmarłym.

I wtedy na czwartek po Wielkiejnocy obchodzą uroczystość Dziadów.

Skoro słońce błyśnie, w każdej chacie jedna lub dwie kobiet szykuje się w odwiedziny dusznę. Ubiera się odświętnie w białe płótno, wynosi z komory zachowane umyślnie na ten cel resztki święconego i zawinąwszy je w fartuch zapowiada rodzinie: Idę teraz na Dziady!

I idą jedna za drugą sznury białych postaci za wieś, na piaski cmentarne, idą skupione i uroczyste, boć spełniają odwieczny obrządek. Słońce się podnosi i cmentarz zwykle zapomniany i opuszczony, zaludnia się temi białemi postaciami, jak tłumem widm.

Błądzą długo, odszukując swych mogił. Trudna to rzecz. Nagrobków tam nie ma, napisów nie znajdziesz, a one zresztą czytać nie umieją. Gdy człowieka tu zakopią — trochę piasku ino nagarną i zatkną malutki krzyżyk. Ale po kilku dniach wiatr kopczyk zdmuchnie, a po kilku miesiącach krzyżyk upadnie, ramiona straci i mogiła niczem się od innych nie różni. Błądzą tedy kobiety i odszukują sobie tylko wiadomych znaków. Jedna na grobie córki powiesiła na krzyżu kilka paciorków, druga na grobie matki obwiązała krzyżyk czerwoną nicią, inna na mężowskiej mogilne zawiesiła fartuszek z wyszytymi na rogach krzyżami. Pastuszki i włóczęgi często zabierają te pamiątki, wtedy kobiety zbierają się po kilka, przypominają, gdzie kogo chowano, przy kim leży i wreszcie każda odnajduje swoich.

Wtedy restauruje mogiłę, rękami zgarnia znowu piasek na kopczyk, zbiera ułomki krzyża, prostuje go i ramiona zakłada, zawiesza nowy fartuszek. Krzątają się tak wszystkie, a pastuszki pędzący popod cmentarzem bydło, spoglądają ciekawie:

— Bacz, jak baby stroją mogiły. Zaraz zaczną zawodzić!

Bo to dopiero wstęp do właściwej ceremonji. Teraz kobiety zaścielają obrusami kopczyki mogilne i składają do nich kołacz i jaja, ser i kiełbasę i wódki.

Wtedy siadają naprzeciw, w kuczki, podpierają brodę pięścią i zaczynają z nieboszczykami rozhowor.

— Oj doniu moja, dońko! — zawodzi matka. — Nie chcesz ty mi prząść, ani tkać. Samą mnie zostawiłaś na robotę. Nie masz ciebie, nie masz. Oj dolaż moja, dola, doleńka!

Głos się coraz podnosi, nabiera dźwięku wiatru jęczącego, wycia prawie i łączy się w jeden chór z setką innych, co opłakują mężów i ojców, braci i matki, synów i wnuków.

Trwa to długo, cichnie, to znowu rośnie, ogarnia cały cmentarz aż wreszcie któraś się podnosi nalewa czarkę wódki, żegna się i woła:

— Piję ja do ciebie doniu serdeczna, żebyś wiedziała, że ci nic nie żałuję i światło Boże niech ci świeci.

I wylewa czarkę na piasek.

I zaczyna się biesiada.

Sprawa tramwaju krakowskiego.

Jedną z nader poważnych przyczyn słabego na ogół ruchu budowlanego na peryferyi miasta jest brak w Krakowie dogodnej, szybkiej i odpowiednio do potrzeb publiczności zorganizowanej komunikacyi. Brak takiej kumunikacyi zmusza w przeważnej części mieszkańców miasta do skupiania się na szczupłym terenie starego Krakowa; nikt nie chce brać mieszkań w dalszych częściach miasta poza plantami, cóż dopiero mowić w przyłączonych gminach, które też z tego powodu nie wykazują mimo wcielenia ich do Wielkiego Krakowa należytego rozwoju.

Gdy tramwaj krakowski był w rękach spółki prywatnej, wszelkie postulaty obywatelstwa krakowskiego, dotyczące rozszerzenia i udogodnienia sieci tramwajowej, były tylko »pobożnemi« życzeniami, których urzeczywistnienia, nikt się nie spodziewał. A nie spodziewał się tembardziej, że gdyby nawet ówczesna dyrekcya tramwajów pewne udogodnienia projektowała, nie mogłyby być one przeprowadzone ze względu na panującą w Radzie miasta opinię, streszczającą się w haśle: umiastowienia krakowskiego tramwaju.

Opinię Rady miejskiej przyjęły szerokie koła publiczności krakowskiej z pełnym zadowoleniem, jako zapowiedź spełnienia tych życzeń, które od dawna podnoszono na zgromadzeniach i prasie. To też uchwała Rady miejskiej, aby gmina przystąpiła do spółki tranwajowej jako poważny akcyonaryusz i zakupiła 80 procent udziałów, była niejako dalszym etapem w rozwiązaniu kwestyi tramwajowej w Krakowie.

Nikt się nie łudził, że definitywnego załatwienia tej sprawy, poprowadzenia linij tramwajowych w najdalsze strony miasta, połączenia siecią gmin przyłączonych a nawet Podgórza linią biegnącą ul. Starowiślną przez trzeci most na Wiśle i Mały Rynek w Podgórzu, będzie kwestyą roku lub lat zaledwie kilku. Każdy interesujący się tą sprawą wiedział, że zanim przystąpi się do uregulowania linij obecnych i założenia innych nowych, musi być rozstrzygnięte pytanie, do których najpierw dzielnic te linie prowadzić, jakie to mają być tory, jakiego typu wozy mają kursować. Z temi zasadniczemi zagadnieniami łączą się inne mniejsze, ale również ważne, które dłuższego czasu wymagają na przestudyowanie i zasięgnięcie opinii dyrekcyi tramwajowych w innych, ze znakomitem stanem sieci tramwajowych, miastach. Wiemy, że takich właśnie opinii zasięgano w Wiedniu, Pradze i we Lwowie, że opinie te wydrukowano w osobnej książce. Wiemy dalej, że Rada miejska na jednem z posiedzeń uchwaliła już przystąpić do budowy nowych linii tramwajowych w oznaczonym nawet przeciągu czasu, że nawet w przedłożonym projekcie postanowiono jako jedną z pierwszych linii tramwajowych "Nowy most na Wiśle — Salwator".

Tymczasem, co się dzieje? Wiosna nadeszła; roboty około tramwaju powinny się były już rozpocząć, zwłaszcza, że rozpoczęto cały szereg prac kanalizacyjnych, wodociągowych i innych tak w samym Krakowie jak i gminach do Krakowa przyłączonych. Jedynie zapomniano o tramwaju, aczkolwiek na odnośnem posiedzeniu Rady miejskiej niektórzy z mowców z naciskiem podkreślali, że roboty tramwajowe muszą się jak naszybciej rozpocząć.

Nic też dziwnego, że obywatele miasta, zwłaszcza ci, co mieszkają dalej, zaniepokojeni o to, by sprawa tramwaju nie stała się owym przysłowiowym wężem morskim, któryby się ukazywał na wszystkich posiedzeniach Rady miejskiej w formie mniej lub więcej ostrej i stanowczej interpelacyi lub wniosku nagłego, postanowili udać się do prezydenta, aby raz przecież mieć definitywną informacyę.

Jak już doniosły pisma codzienne, była w tej sprawie deputacya mieszkańców Zwierzyńca, złożona z rad. m. Dębickiego, Dra Sokołowskiego i Dra Stępowskiego u prezydenta miasta i przedłożyła mu postulaty ogółu mieszkańców na Salwatorze, sprowadzające się do tego:

aby magistrat jak najrychlej przystąpił do rozpoczęcia robót około już uchwalonej przez Radę miejską linii „Nowy most na Wiśle — Salwator«,

aby ta linia została poprowadzona do krańców miasta, a przynajmniej do nowej rogatki.

aby zaniechano budowy t. zw. pętlicowego zakończenia linii na Półwsiu Zwierzynieckiem przed mostem na Rudawie, jak to projektował magistrat, a co na długie lata odsuwałoby ewentualne poprowadzenie linii dalej na Zwierzyniec i do Woli Justowskiej.

W tej samej sprawie uda się jeszcze deputacya katolickich Związków realności ze Zwierzyńca i Półwsia Zwierzynieckiego. Z góry możemy przewidzieć, jaką będzie odpowiedź prezydenta. Nie będzie ona wychodzić poza ramy frazesów, jakie się rzuca wszelkim deputacyom. „Sprawa jest na dobrej drodze« lub »sprawa jest w toku, tak że możecie się panowie spodziewać rychłego załatwienia«. Innych obietnic prezydent na pewne nie da.

Pozostaje zatem jedna jeszcze droga a mianowicie z w o ł a n i e z g r o m a d z e n i a obywateli odnośnych dzielnic i uchwalenia rezolucyj takich, któreby przypominały prezydentowi miasta o zapadłych uchwałach Rady miejskiej i o k o n i e c z n o ś c i i c h w y k o n a n i a. Na zgromadzenia takie należy zaprosić radców miejskich tych dzielnic i włożyć na nich obowiązek orędownictwa i pilnowania sprawy budowy odnośnych linij tramwajowych.

Łamią kołacz na kęsy i pytają się zmarłego czy pamięta zagonki, które opuścił i opowiadają mu o bujnych runiach i znoju żniwa, którego z nimi nie podzieli. Kruszą ser i wspominają bydlęta, które chował, prawią mu dzieje krowy rodzicielki i wołów pracowitych, których nie zobaczy wskroś ziemi, co mu oczy zakryła.

Całą historyę ludzi, chat ich i dobytku opowiadają mu, spożywając tę ucztę i na piasek mogiły kładąc wszelkiego posiłku cząstkę, dla tego ducha współbiesiadnika.

Potem pod wpływem libacyi rozczulają się, zbierają się w gromadki, gwar rozmów staje się żywszy, wspominają różne dziwy, strachy a wreszcie smętek i zawodzenie przechodzi w jakąś dziką uciechę z wiosny, z życia, wśród mogił rój a swatach, o weselach — rozpoczynają się śpiewy i śmiechy.

Zbierają się do odwrotu, sprzątając resztkf jadła i ciągną ku wsi gwarnym tłumem, niczem nie przypominającym żałobnego obrządku.

Wieczorem wracające pastuszki odwiedzają cmentarz. Bieleje cały od nowych fartuszków ofiarnych — na krzyżykach błyszczą paciorki i „życzki czerwienieją“. Chłopaki rabują potrosze, a potrosze szperają po ziemi, szukają kołacza lub sera.

Po ich przejściu mogiły znowu zostają opustoszałe i nikt już niebożczyków nie odwiedza, aż do następnych »Dziadów«.

Gdzie szukać przyczyny?

W ostatnich czasach coraz częściej czytamy w czasopismach, tudzież słyszymy utyskiwania ze wszystkich stron, że instytucye nasze finansowe, jakoteż handlowe, nie umieją, czy też nie chcą podołać swojemu zadaniu, wskutek czego z każdym dniem dotkliwiej daje się odczuwać konkurencya pozakrajowych banków. Podawane są różne przyczyny, rady, projekta i t. p.

Przyczyny jednak przedewszystkiem szukać należy w braku sił fachowych, w przestarzałej i wadliwej organizacyi oraz prowadzeniu naszych zakładów finansowych, szczególnie prowincyonalnych.

W prawdzie od 15-tu względnie 12-tu lat mamy niższe i wyższe szkoły fachowe, tak handlowe, jakoteż przemysłowe — wprawdzie wielu absolwentów wyszło już z tych szkół, jednak smutnem jest, że absolwenci nasi niejednokrotnie nie mogą znaleźć posady w kraju, a to z jednej strony z powodu pewnego nieuzasadnionego uprzedzenia, z drugiej zaś strony, że dana instytucya sił kwalifikowanych już z „tradycyi“ nie przyjmuje, względnie boi się przyjmować. Najlepszym tego dowodem jest to, że jeszcze przed kilkoma laty jedna z największych naszych instytucyj finansowych czyniła niemałe trudności w przyjmowaniu naszych absolwentów Akademii handlowych, mając w przepisach swych jako warunek przyjęcia: nie absolutoryum wyższej szkoły handlowej, lecz świadectwo z rachunkowości państwowej, potrzebne w c. k. urzędach rachunkowych.

Należy pozatem zaznaczyć, że nasze krajowe zakłady fachowe, w niczem nie ustępują zagranicznym, a nawet w niektórych względach je przewyższają. Tu mam na myśli c. k. Akademię handlową we Lwowie i w Krakowie tudzież szkoły przemysłowe. Wielu absolwentów i to zazwyczaj zdolniejszych — wskutek panujących u nas stosunków — musi szukać posady w obcych bankach i wyjeżdżać nie tylko w kraju, lecz za granicę monarchii. Pochlebnem jest to, że absolwenci nasi wybijają się w cudzych instytucyach nawet na kierujące stanowiska.

Zachodzi jednak pytanie, dlaczego oni po nabraniu tamże praktyki nie mogą zająć kierujących miejsc w naszych krajowych zakładach i zużytkować nabytej rutyny i doświadczenia dla dobra kraju. Dlaczego na naczelnych stanowiskach naszych instytucyj finansowych, handlowych i przemysłowych spotykamy nader często: ludzi niefachowych, nie mających najmniejszego pojęcia o prowadzeniu instytucyj finansowych, zamiast, aby te miejsca zajęli b a n k o w c y, k u p c y i p r z e m y s ł o w c y z odpowiedniem fachowem wykształceniem i praktyką?

Przyczyna tego tkwi w tem, że prawie połowa posad przypada osobnikom protegowanym i że protekcya gra u nas jeszcze wielką rolę. Kto więc nie ma jej we formie „plec“ jakiegoś dygnitarza natenczas praca jego nie zostanie uznaną, a ubieganie się o posadę będzie bezskutecznem, chociażby był najzdolniejszym i najbardziej ukwalifikowanym. Bezwarunkowo nie powinno to mieć miejsca w naszych instytucyach finansowych i handlowych, jeżeli pragniemy, abyśmy poszli naprzód i zrównali się pod względem ekonomicznym choć w części z innymi narodami.

Pozatem sposób wychowania naszej młodzieży nader ujemnie wpływał dawniej na rozwój ekonomiczny naszego kraju. Od dziecka wpajało się wciąż myśl objęcia posady urzędnika państwowego, jako ideał karyery.

W następstwie tego w szkołach zawodowych, do niedawna jeszcze znajdował się materyał nienajlepszy. — Czasy i przekonania zmieniły się jednak pod tym względem na naszą korzyść. — Obecnie bowiem garnie się nasza młodzież do pracy zawodowej coraz więcej, a ukończywszy studya fachowe skierowuje się do handlu, przemysłu i b a n k o w o ś c i.

Należy przeto zapisywać do szkół fachowych, tak wyższych jak również niższych — młodzież, która celuje w naukach, a temsamem stworzyć materyał taki, któryby w najbliższej już przyszłości potrafił podołać swemu niełatwemu a nader ważnemu zadaniu, w przeciwnym bowiem razie pozostaniemy w tym względzie całe dziesiątki lat poza innymi narodami. O d d z i e c i ń s t w a z a ś n a l e ż y w p a j a ć w m ł o d z i e ż n a s z ą z a m i ł o w a n i e d o w s p o m n i a n y c h z a w o d ó w.

Często słyszymy, że Galicya biedna, że nie mamy potrzebnych kapitałów. Kto jednak zna stosunki naszych instytucyj, zwłaszcza prowincyonalnych, ten dobrze wie, jak wiele kapitałów leży u nas bezproduktywnie. Kierownicy ich nie będąc fachowcami, boją się lokować uzyskany kapitał z wkładek w interesa chociażby najbardziej pewne i płynne, a temsamem nie idą należycie na rękę kupiectwu i przemysłowi, a więc naszemu mieszczaństwu.

Z powyższego przedstawienia rzeczy widać najlepiej, jak małą wartość przedstawia kapitał w ręku niefachowych kierowników i dlaczego tak dotkliwie odczuwamy konkurencyę pozakrajowych banków, które posiadają siły wyszkolone oraz znakomitych fachowców.

I. Modrycki.

Przegląd polityczny.

Znów obawa o kanał galicyjski.

W jednem z pism wiedeńskich ogłosił były prezes »Związku narodowo-niemieckiego« pos. Chiari artykuł, w którym wystąpił ostro przeciw przeprowadzeniu kanału w Galicyi, wychodząc z tego stanowiska, że budowa tego kanału jest bardzo ryzykowną i wielce niekorzystną.

Wywody polityka niemieckiego są niewątpliwie wyrazem zapatrywań większości politycznych kół liberalno niemieckich. Widzimy więc, że sprawa dróg wodnych napotyka w Izbie posłów w dalszym ciągu na o l b r z y m i e t r u d n o ś c i i wymagać będzie w y t ę ż o n e j c z u j n o ś c i i s t a n o w c z o ś c i ze strony prezydyum Koła i posłów polskich.

W każdym razie postulat kanałowy musi być przez reprezentacyę polską uważany za sprawę, od której ani na włos odstąpić jej nie wolno. Niech o tem prezes Dr Leo dobrze pamięta!

Zmiana kompetencyi ministerstw.

Jedno z pism wiedeńskich donosi, iż przedłożenie co do zmiany kompetencyi poszczególnych ministerstw, wniesione już przez rząd do Izby posłów, napotyka na wielkie trudności. I tak z krajów alpejskich nadeszło już przeszło 300 petycyj, zwracających się przeciw oderwaniu d e p a r t a m e n t u d l a p o p i e r a n i a p r z e m y s ł u o d m i n i s t e r s t w a r o b ó t p u b l i c z n y c h. Co do przeniesienia spraw dróg wodnych pod kompetencyę ministerstwa robót publicznych, zamierza sobie rząd w ten sposób poradzić, iż w klauzulę wykonawczą noweli o drogach wodnych wciągnięte zostanie postanowienie, iż m i n i s t e r s t w u r o b ó t p u b l i c z n y c h, a nie m i n i s t e r s t w u h a n d l u, zostaje poruczona budowa dróg wodnych.

Nadto donosi to pismo, że w najbliższym czasie dokonywać ma się kilka ważnych zmian personalnych w ministerstwach.

Stosunek państwa do krajów

Jako jedno z naczelnych zadań przyszłej większości w parlamencie uznał premier hr. Stürgkh sfinalizowanie reformy finansowej.

W sprawie tej zamieścił prezes Koła polskiego Dr Leo w wiedeńskim dzienniku »N. Fr. Presse« artykuł, w którym konstatuje brak gruntownej parlamentarnej kontroli nad całością gospodarki finansowej. Wszak od roku 1894 żadne sumaryczne zestawienie rachunkowe nie zostało w odpowiednim czasie załatwione, a w dziesięcioleciu od roku 1898 do 1907 z wyjątkiem budżetu za rok 1902 — żaden budżet państwowy nie został parlamentarnie uchwalony.

To niewykonywanie najważniejszego prawa parlamentu stępiło nietylko zainteresowanie publiczne dla finansowych zagadnień gospodarki państwowej, lecz podziałało również demoralizująco tak na ciała ustawodawcze, jak i na wykonawcze organy rządowe.

Stanu takiego jednak dalej tolerować niepodobna, gdyż sprowadziłby on zupełne zachwianie finansów państwowych. To też jak najszybsze przeprowadzenie reform podatkowych i sanacya dotychczasowej metody traktowania budżetu stały się nieodzowną koniecznością. Lecz na tem poprzestać nie można. Z podobną pieczą, jaką osłonić trzeba państwową gospodarkę finansową, odnieść się należy również i do finansów krajowych, znajdujących się w położeniu rozpaczliwem. Należy je gruntownie zbadać i ustawodawczo uregulować.

Samorząd krajów choruje od dłuższego czasu na anemię finansową, gdyż wyposażenie gospodarki finansowej krajów od samego początku nie pozostaje w należytym stosunku do kompetencyi ustawodawczej i administracyjnej, poruczonej jej przez konstytucyę.

Następnie rozsnuwa Dr Leo obszerny projekt sanacyjny.

Sprawy miejskie.

Ostrzeżenie przed zakupnem gruntów pofortecznych.

Pod naporem opinii publicznej zdecydował się nareszcie magistrat krakowski na rozpoczęcie parcelacyi gruntów pofortecznych i ogłosił, że ma do sprzedania parcele w liczbie 82 między ul. Długą i Krowoderską, tudzież między ul. Zwierzyniecką i Smoleńską tuż za wałem kolei okrężnej. Postawił jednak przytem warunek, że nabyta parcela musi być zabudowaną w przeciągu 2 lat, a w przeciągu lat 10 nie wolno jej właścicielowi sprzedawać.

Są to warunki tak ciężkie, że nikt się prawie nie zgłasza do kupna tych parcel. Przychodzą wprawdzie do magistratu ludzie, ale usłyszawszy o takich zastrzeżeniach, odchodzą jeszcze prędzej jak przyszli.

Przy nabywaniu tych gruntów musimy przestrzedz rękodzielników krakowskich, aby się dobrze namyślili, zanim przystąpią do kupna i zawarcia kontraktu.

Otóż — jak wiadomo — parcele te mieszczą się na miejscu starych fortyfikacyj; było tam mnóstwo dołów, wałów i rozmaitego rodzaju przeszkód. Magistrat kazał zasypać te doły rumowiskiem. Do tej pory grunt się nie uleżał tak, że kopanie i murowanie fundamentów napotykać musi na wielkie trudności a przedewszystkiem pociągnie **tak wielkie koszta**, iż wybudowanie domu nawet dwupiętrowego nad ziemią będzie tańsze aniżeli fundamenta. Dlatego zwracamy na to baczną uwagę naszych rękodzielników, aby się nie dawali brać na lep słodkich słówek p. Kosobudzkiego o dobrodziejstwach dla rękodzielników w zakupywaniu gruntów pofortecznych, ale poradzili się ludzi fachowych, i uchronili się przed ewentualną ruiną. To jeszcze trzeba dodać, że wskutek zamknięcia przez banki i instytucye finansowe kredytu bubowlanego wprost niemożliwą jest dla rękodzielnika rzeczą wybudowanie domu.

P. Kosobudzki może sobie śpiewać o swoich urojonych zasługach; jest to śpiew łabędzi, którego nikt słuchać nie może.

Fakt bowiem pozostać musi faktem, że wskutek zbyt wielkich kosztów, jakie pociągną za sobą fundamenta, nabywanie parcel na gruntach pofortecznych przez rękodzielników zupełnie im się nie opłaci.

Takie ostrzeżenie uważamy za nasz obowiązek podać do wiadomości krakowskich rękodzielników.

Budżet miasta Krakowa na r. 1912.

Uchwalony przez Komisyę budżet miasta Krakowa na rok 1912, preliminuje w wydatkach 6,757 680 k. w dochodach 6,757.877 kor nadwyżka wynosi 197 k.

Wydatki zwyczajne wynoszą 6.343'35 kor., nadzwyczajne 352.017, dla Płaszowa 62.328. Dochody zwyczajne 6,406 970 K., nadzwyczajne 309.117 dla Płaszowa 42.790 K. W porównaniu z rokiem poprzednim zwiększył się budżet w wydatkach zwyczajnych o 759.677, w nadzwyczajnych o 17.388 — razem o 742.289 K. w dochodach o 761.841 (dochody zwyczajne 654.826 nadzwyczajne 107.015 K.)

Różnicę w porównaniu z rokiem ubiegłym, tworzą następujące zwiększenia, względnie zmniejszenia wydatków. Znaczniejsze zwiększenia, wykazuje przedewszystkiem »zarząd główny« (o 365.555 K); płace urzędników zwiększyły się o 309.825 K, ale zwroty w dochodach z płac urzędników wynoszą 243.684 kor. Dział II »Zarząd majątku miejskiego« zwiększył się o 35.416 kor. z zakładów miejskich zwiększył się jednak równocześnie dochód znacznie, bo o 146.760 kor. mianowicie o tyle preliminowano więcej dochody z gazowni i elektrowni. W dziale drugim zwiększają się jeszcze dochody z domów i wartości czynszowych szkół o 93.484 kor. W dziale »Zarząd długu miejskiego« zwiększają się wydatki o 174.964 k, w dziale »Bezpieczeństwo publiczne« o 50.000 kor, w tem zwiększenie kosztów oświetlenia miasta wynosi 23.716 kor, wzrost wydatków na straż pożarną 33.563 kor. Zwiększają się dalej wydatki w działach »Upiększenie miasta« o 9.895 kor, »Zdrowotność« o 18'709 kor, »Oświata« o 189.593 kor, — przyczem zwiększają się dochody o 29.033 kor,

Projekt budżetu omawia następnie sytuacyę finansową miasta odnośnie do poszczególnych działów gospodarki Krakowa.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

W ubiegły czwartek odbyło się po pięciotygodniowej przerwie posiedzenie Rady miejskiej. Prezes Leo poświęcił na wstępie wspomnienie pośmiertne śp. Adamowi Zbroi zmarłemu radcy miejskiemu. Rada uczciła pamięć jego przez powstanie.

Nowa forma rządów w mieście.

Następnie uchwalono wniosek tej treści, aby zanim będzie utworzona posada III wiceprezydenta, powołano do życia Komisyę prezydyalną, w skład której będą wchodzić prezydent, obaj wiceprezydenci i delegat Rady.

Do zakresu działania tej komisyi należeć będzie: rozpatrywanie i przygotowanie wszelkich ważniejszych spraw zarządu miasta; załatwianie tych szczegółowych spraw, które Rada miasta tej komisyi przekaże. Poszczególne referaty między członków komisyi rozdzielać będzie prezydent miasta, jako stały przewodniczący komisyi.

Delegatem Rady do komisyi prezydyalnej wybrano r. m. dra Bandrowskiego.

„Miłe" stosunki na Zwierzyńcu.

Po interpelacyi w sprawie opróżnienia sceny krakowskiej, wskutek przeniesienia się wielkiej ilości artystów na inne sceny, przedstawił r. Dębicki stosunki panujące na Zwierzyńcu i Półwsiu Zwierzynieckiem. W interpelacyi swej zaznaczył, że wskutek niedbalstwa magistratu i braku należytego rozgałęzienia sieci wodociągowej mieszkańcy tych dzielnic są zmuszeni albo czerpać wodę ze studni, odległej o pół kilometra, albo aby nie nakładać tak dalekiej drogi, biorą wodę na potrzeby domowe z Rudawy. Ludzi tych naraża się na rozmaite choroby.

Dalej zainterpelował p. Dębicki prezydyum, dlaczego magistrat nie przystąpił dotąd do uregulowania jednej z ulic na Półwsiu Zwierzynieckiem, gdzie z powodu ciasnoty miejsca i braku drogi grozi wielkie niebezpieczeństwo w razie wybuchu pożaru.

Wreszcie trzecia interpelacya dotyczyła zwrotu opłat akcyzowych, jakie zupełnie niesłusznie musieli zapłacić mieszkańcy tamtejsi.

Prez. Leo odpowiedział na te interpelacye tak ogólnikowo i wymijająco, że załatwienia tych interpelacyi stosownie do życzeń publiczności, zamieszkującej te dzielnice, nie ma się co spodziewać. Wobec tego byłoby wskazanem, aby na owym zgromadzeniu w sprawie tramwaju na Zwierzyńcu, o którym napisaliśmy w osobnym atykule, poruszono i te sprawy.

Przeciw podrożeniu węgla.

Z kolei uchwalono wniosek w sprawie zamierzonego przez rząd podwyższenia taryfy węglowej tej treści, iż Rada miasta przyłącza się do akcyi — wdrożonej w tej sprawie przez krakowską Izbę handlową, uważając to podwyższenie za uciążliwe dla ogółu mieszkańców, a szkodliwe tak dla rozwoju zakładów fabrycznych gminy, jak i dla przemysłu w mieście i jego okolicy.

Rada miejska odniesie się do rządu, do Koła polskiego i posłów krakowskich do Rady państwa, celem zaniechania lub wstrzymania tej podwyżki.

Szkoła ceramiczna w Krakowie.

Z kolei uchwalono następujące wnioski w sprawie szkoły ceramicznej:

Rada m. uznaje potrzebę założenia w Krakowie, ewentualnie w przyłączonym do Krakowa Podgórzu krajowej szkoły zawodowej dla przemysłu ceramicznego i wzywa magistrat, aby w tym celu wniósł petycyę do Wydziału krajowego.

Celem przyczynienia się do kosztów założenia powyższej szkoły obowiązuje się gmina m. Krakowa: a) w razie założenia szkoły w Krakowie oddać bezpłatnie potrzebny pod budowę grunt, b) w razie założenia szkoły w Podgórzu przyznać z funduszów gminnych jednorazową odpowiednią subwencyę.

Nowa pożyczka.

Celem uzyskania sumy 363.000 K (100.000 K na rozszerzenie sieci wodociągowej w dzielnicach przyłączonych, 263.000 na budowę domu administracyjnego) uchwalono zaciągnąć pożyczkę krótkoterminową. Zrealizowaniem jej zajmie się prezydent wraz z sekcyą skarbową.

Inne sprawy.

Celem uczczenia trzechsetletniej rocznicy zgonu Ks. Piotra Skargi postanowiono wybić medal pamiątkowy a na pokrycie kosztów przeznaczyć 1500 kor.

Do budowy trzeciego mostu na Wiśle uchwalono przyczynić się kwotą 20 tysięcy koron.

W sprawie seminaryum żeńskiego odmówiono życzeniu Rady szkolnej krajowej, aby odstąpić szkołę Wydziałową św. Floryana na pomieszczenie tego seminaryum.

Regulacya ulic.

W dalszym ciągu obrad zatwierdzono projekt poprzecznych profili i niveau ulic, otwartych na gruntach pofortyfikacyjnych między ulicą Zwierzyniecką i przedłużeniem ulicy Smoleńsk i między ulicą Krowoderską a przedłużeniem ulicy Długiej; projekty uporządkowania z urzędu ulicy Łobzowskiej w dzielnicy Nowa Wieś; linie regulacyjne wzdłuż wału akcyzowego na Krowodrzy; otwarcie nowej ulicy na Półwsiu między ulicą Mickiewicza a nowo otwartą ulicą poprzeczną i przedłużenie jej ku drodze, idącej wzdłuż tak zw. »Ekonomii klasztoru Norbertanek«; linie regulacyjne przy zbiegu ul. Długiej, św Filipa

i Pędzichowa; przedłużenie ulicy Berka Joselowicza od ul. Starowiślnej do wału kolejowego; linie regulacyjne ulicy, która ma być otwartą na dawnem płukadle na Czarnej i Nowej Wsi; linie regulacyjne dla miejskiego zakładu wodociągowego na Półwsiu; szerokość ulicy łączącej ul. Piotra Borelowskiego z przyszłym placem na stawach Norbertańskich na Półwsiu; linię regulacyjną dla narożnika placu Wolnica i ul. Bonifraterskiej; projekty uporządkowania ul. Trynitarskiej między ul. Mostową i Krakowską. Zatwierdzono w końcu niweletę gościńca grzegórzeckiego równo ze zwierciadłem spostrzeżonej wielkiej wody w roku 1903.

Dom przy kościele św. Salwatora.

Uchwalono wreszcie w sprawie domu, wybudowanego tuż przy kościele św. Salwatora następujący wniosek:

Komitetowi parafialnemu kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu udziela się subwencyi w kwocie 10.000 koron na koszta zakupna domu Towarzystwa urzędników budowy takich domów przy kościele św. Salwatora pod warunkiem, że komitet nabędzie dom ten na własność i wykończy architektonicznie tylną fasadę od strony kościoła według przedłożonych planów zatwierdzonych przez magistrat. Do oświadczenia się na tę propozycyę pozostawia się komitetowi termin dni 30, do załatwienia zaś sprawy z Towarzystwem urzędników budowy tanich domów dalsze dni 60. W razie przyjęcia przez komitet propozycyi, obmyśli sekcya skarbowa w porozumieniu z prezydyum miasta sposób pokrycia powyższego wydatku.

Nastąpiło posiedzenie tajne, na którem załatwiono sprawę przyjęcia kilku osób do gminy.



CZYTELNIA KLUBU
rękodzielniczo-mieszczańskiego

dla użytku Członków Klubu i ich rodzin otwarta jest od godziny 9—12 przed połud. i od 2—10 wieczór. W Czytelni znajdują się czasopisma polityczne, ekonomiczne i zawodowe, krajowe i pozakrajowe ogółem 84 różnych wydawnictw. Do korzystania z Czytelni zaprasza

Wydział Klubu.



P. Kosobucki w świetle faktów.

I.

Przychodzi nam dziś napiętnować człowieka, który w naszem mieście dostatecznie jest znanym. Aczkolwiek uważamy, że wszystkie osobiste wycieczki, podnoszone publicznie w pismach nie są pożądane, to jednak w tym wypadku czynimy to z tem przeświadczeniem, że przemilczanie faktów, które niżej podamy, byłoby z naszej strony lekkomyślnem ominięciem spełnienia publicznego obowiązku.

Zaraz w pierwszym numerze naszego pisma zaznaczyliśmy, że podejmiemy ostrą walkę z systemem, który od lat kilku rozpanoszył się w Krakowie, a który pociągnął za sobą zupełną demoralizacyę i deprawacyę życia publicznego. Systemu jako pojęcia abstrakcyjnego przed sąd opinii za wezwać nie można, ale godzi się zawezwać tych, co ten system wytworzyli i z biegiem czasu go utrwalili.

Około systemu grupują nie tylko jego twórcy, grupują się tam również te jednostki, które się wychowały w światopoglądzie, szerzonym przez twórców systemu. Tych ostatnich tępić należy z całą bezwzględnością jak chwast wyrosły niepotrzebnie na obszarze życia publicznego. A tępienie to odbyć się musi stanowczo i zaraz, aby ci »wychowankowie« nie deprawowali tych, co jeszcze mają szlachetne dusze i szczery zapał do pracy dla ogólnego dobra, co mają nieskażone dotąd charaktery.

Więc z tego jedynie powodu chcemy przedstawić człowieka na tle faktów, aby dostatecznie dać poznać tym sferom, które, nie wiedzieć dlaczego, dotąd jeszcze utrzymują z nim stosunki nie prywatne, bo w te wchodzić nie możemy, ale które wciągają go do załatwiania pewnych czynności w sferze interesów publicznych. Chcemy dać poznać tej garstce naszego mieszczaństwa, że nie w sojuszu z tego rodzaju jednostkami szukać im należy usamodzielnienia i podniesienia mieszczaństwa, bo u nich nie odgrywa roli wzgląd na dobro ogólne, ale najzwyklejsza prywata. Czas najwyższy, aby się ocknęła ta garstka obałamuconych i bałamuconych ustawicznie rękodzielników i stanęła w szeregach tej ogromnej większości naszego mieszczaństwa, która jeden tylko cel ma przed sobą a jest nim praca nad zdobyciem należnych rękodzielnikom praw obywatelskich.

Po tych wstępnych uwagach, które uważaliśmy za stosowne podać, aby nas nikt nie posądził o jakieś małe intryżki lub osobiste animozye, przystępujemy do podania faktów, faktów niezbitych, bo stwierdzonych zeznaniami wiarogodnych świadków, a nawet samych interesowanych; przypuszczamy, że na ich tle zarysuje się dosadnymi rysy sylweta jednostki, o którą nam chodzi.

Pan Kosobucki jest typowym wychowankiem owego demoralizującego systemu. Po tamtej stronie zawsze stał, stamtąd czerpał »nauki« i »drogowskazy« do pracy publicznej. Twórcy systemu wysunęli go na rozmaite godności w mieście, im zawdzięcza utrzymywanie się dotąd na powierzchni fali w życiu publicznem. On czynami swoimi przynosi „chlubę" swoim wychowawcom i opiekunom. Na niego wskazują oni z dumą i z radością sercu mówią: „oto zrobiliśmy mieszczanina na obraz i podobieństwo nasze". On oddaje za to „nieocenione" usługi swoim protektorom.

Nieraz nikt jednak nie myśli, aby kiedykolwiek zapomniał o sobie. I chociaż niejednokrotnie stoi to, co robi p. Kosobucki, w przedziwnej sprzeczności z pewnemi zasadami choćby tylko towarzyskiemi, przecież „benjaminek" pozwala sobie na wszystko bezkarnie pod przymknięciem do połowy okiem swoich protektorów. I chociaż dostrzegają oni, że czasami za dużo sobie pozwala, to przecież udają, że tego nie widzą lub widzieć nie chcą.

Aby nie szermować tylko słowem, przejdźmy do faktów:

Pewien właściciel pracowni ślusarskiej otrzymał dostawę popielników dla gminy m. Krakowa. Zaledwie zaczął robotę, aliści zjawia się u niego pan Kosobucki i żąda dla siebie 10 procent od przyjętej oferty. Napróżno tłumaczy mu ów dostawca, że przez oddanie p. Kosobuckiemu 10 procent zarobku poniósłby stratę, bo oferta jego była najniższą, napróżno oświadcza mu, że już poprzedniego roku miał dostawy po tej samej cenie, że wskutek tego żądanie jego jest bez podstawne, p. Kosobucki nie ustąpił, tak, że **ow dostawca był zmuszony dać mu 2500 koron**, aczkolwiek czuł, że p. Kosobucki zabiera mu te pieniądze zupełnie niesłusznie.

A teraz pytamy, jakiem prawem i za co pobrał pan Kosobucki od owego dostawcy taką wysoką kwotę?

Skoro przedstawienie przez nas sprawy opiera się na niezbitych faktach, przeto apelujemy do prezydyum miasta i domagamy się wyjaśnienia, czy p. Kosobucki nie nadużył w tym wypadku swojego stanowiska, jakie zajmuje będąc radnym m. Krakowa? A jeżeli tak jest, w co zupełnie nie wątpimy, to zapytujemy Radę miejską, jako reprezentacyę nader poważną, czy w gronie swem ścierpi tego rodzaju jednostkę?

NADESŁANE.

Do wszystkich P. P. rękodzielników żonatych, przemysłowców i innych wolno zarobkujących kieruję odezwę: Wstępujcie do **Stowarzyszenia Samopomocy doraźnej w Krakowie przy ul. Wiślnej 10.**

Nie ma instytucyi więcej ludzkiej, więcej filantropijnej, jak to, przez wdowy i sieroty błogosławione Stowarzyszenie.

Pozostałam wdową po mężu moim ś. p. Franciszku Jelonku bez żadnych środków do życia, bez centa.

Stowarzyszenie wypłaciło mi natychmiast **1028 koron** a przecież mąż mój należał tam zaledwie 8 miesięcy a wpłacone przezeń wpisowe wynosiło tylko 42 koron.

Grzechem jest nie należeć do Samopomocy doraźnej zwłaszcza żonatych i rodziną obarczonych.

Nie mając innej sposobności, na tem miejscu składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać" ludziom wielkich serc i dobrej woli. *Anna Jelonkowa.*

Podziękowanie dla Cechu murarzy, cieśli i t. d.

Jako uzupełnienie naszego artykułu o zakończeniu roku szkolnego w uzupełniającej szkole zawodowej dla uczniów przemysłu budowlanego pozwalamy sobie podać do wiadomości publicznej pismo, nadesłane w dniu 12 b. m do stowarzyszenia koncesyonowanych majstrów murarskich i t. d. na ręce cechmistrza p. Tomasza Bujasa.

Czcigodny panie cechmistrzu!

Z okazyi ukończenia trzyletniego kursu zawodowego dla murarzy, którego ty czcigodny panie cechmistrzu jesteś inicyatorem, przyjm od nas wraz ze świetnym cechem serdeczne i gorące z głębi duszy pochodzące staropolskie

»Bóg zapłać«.

Uznając twą czcigodny panie cechmistrzu i świetnego cechu pracę i szczerą chęć uświadomienia naszej młodzieży rękodzielniczej, polecamy wam gorąco naszych następców, prosząc was czcigodny panie cechmistrzu i świetny cech, byście ich wzięli pod swą opiekę i polecili ich pp profesorom, aby nie szczędzili trudu nad ich fachowem i moralnem uświadomieniem, aby tak jak my dziś, tak oni w przyszłości pojęli swe zadanie i odnieśli korzyść tak zawodową, jak moralną. Oby ta wasza praca, to ziarno oświaty padło nie na opokę, lecz wydało jaknajwcześniej plon obfity i było przykładem dla waszych następców.

Za uczniów III go kursu zawodowego dla murarzy:

Paweł Sokołowski, Józef Kaczmarczyk, Władysław Sobczak, Piotr Miłek, Stanisław Dudek, Stanisław Kumala, Piotr Królikowski, Zygmunt Paciński, Michał Korzeniak, Michał Keider.

Kraków 4 kwietnia 1912.

Wystawa architektoniczna w Krakowie.

Jak z samego tytułu wynika: »architektura w otoczeniu ogrodowem«, strona ogrodnicza zajmować będzie na wystawie wybitne miejsce. Wszystkie domy będą miały swoje ogródki, nadto cały plac wystawy i dwa główne pawilony będą udekorowane obficie kwiatami i roślinami. Pod tym względem dzięki zainteresowaniu się i zrozumieniu własnej korzyści ze strony najwybitniejszych firm ogrodniczych wystawa zapowiada się świetnie. Podług planu opracowanego przez specyalną komisyą ogrodniczą z łona Komitetu wystawowego, cały teren został rozdany pomiędzy poszczególne zakłady.

I tak udekorowanie kwiatami wejścia na wystawę i pawilonu głównego, różanecznik przy dworku i urządzenie ogródka przy domku rękodzielniczym wziął na siebie zakład im. św. Józefa dla osieroconych chłopców, urządzenie ogródka przy domku robotniczym — Krakowskie Towarzystwo ogrodnicze (Zakład »Glinka«); obsadzeniem ogrodu przy dworku i samego dworku owocowemi drzewkami karłowemi zajmie się zakład ogrodniczy »Pomona« pod dyrekcyą p. Gauché. Szkółki drzewek leśnych i ogrodowych hr. Łubieńskiego w Zasowie dostarczą drzew do obsadzenia alei głównej, do zagajników, oraz róż przed budynek teatralny. Zakład sadowniczy »Piast« rady powiatowej w Wieliczce dostarcza drzew i krzewów do obsadzenia ogrodu warzywnego przy dworku i do sadu włościańskiego; sam zaś ogród warzywny urządza p. Andrzej Galli, kierownik ogrodu Zakładu Helclów. Ze szkółek miejskich wysadzono kilkadziesiąt sporych lip, które tworzą aleje spacerowe przy dworku.

Ogród włościański urządza dyrektor szkoły w Dąbiu St Szarek. Zakład ogrodniczy Emil Freege wypożycza różne krzewy i drzewa. Nadto Syndykat roln. w Krakowie przyrzekł dostarczyć nasion rolnych i traw, a Związek hodowców nasion — nasion kwiatów; wreszcie jeden z hodowców-amatorów dostarczy znaczną ilość pelargonij angielskich. Tak więc wystawa urządzona pod względem ogrodniczym przez fachowe siły ze specyalnem uwzględnienidm użytecznej strony ogrodu, przedstawi się szerszej publiczności jako kolonia podmiejska, tonąca w zieleni i kwiatach.

* *

W sali Izby handlowej odbyło się tymi dniami pod przewodnictwem radcy dworu J. Horoszkiewicza wspólne posiedzenie Komitetów szerszego i wykonawczego wystawy architektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowem. Komitet wykonawczy zdał sprawę z dotychczasowych robót i ze stanu kasy, oraz przedłożył zrewidowany budżet całej wystawy na sumę 250.000 kor. Jest to ta sama cyfra, która preliminowana była rok temu, z tą różnicą, że w poszczególnych pozycyach przewidywanych do chodów i rozchodów zaszły znaczne zmiany. Nad tem sprawozdaniem wywiązała się szersza dyskusya, w której zabierali głos pp.: prez. Dattner, rad. dw. Horoszkiewicz, r. Iglicki, r. Judkiewicz, arch. Mączyński, wiceprezydent Sare, r. Stryjeński, dyr. Staniszewski, red. Warchałowski, inż. Żeleński, poczem sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Wielu członków komitetu szerszego dało cenne rady w sprawie kontraktów dzierżawnych i administracyi.

Również dyskutowano nad urządzeniem na dodatkowo udzielonym przez gminę gruncie parku zabawowego, przyczem wyrażono przekonanie, że pewne urządzenia zabawowe obok wystawy są konieczne nie tylko jako źródło dochodu, ale jako stworzenie godziwej rozrywki dla szerszych warstw ludności.

Wreszcie zebrani członkowie obu komitetów szerszego i wykonawczego, wyraziwszy podziękowanie tym władzom, instytucyom, zakładom przemysłowym i osobom prywatnym, które przyszły wystawie z realną pomocą, uznali zgodnie, na podstawie przedstawionych cyfr budżetu, naglącą potrzebę odwołania się do społeczeństwa o dalszą pomoc materyalną na cele wystawy.

Święcone w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim.

W pierwszą niedzielę po Świętach Wielkanocnych t. j. 14 b. m. odbędzie się w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim (ul. św. Krzyża l. 7, parter) wspólne święcone. Wydział Klubu zaprasza wszystkich Członków do wzięcia udziału.

Wkładki można uiszczać u sekretarza w Klubie codziennie od godziny 8 do 11 rano i od 3 do 5 po południu.

KRONIKA.

Kraków, 14 kwietnia.

Wspólne święcone w Stowarzyszeniu „Gwiazda" (ulica św. Jana l. 2. II. piętro) odbędzie się w sobotę dnia 13 kwietnia o godz. 7 wieczór.

Wydział zaprasza wszystkich członków do wzięcia udziału.

Dzień Kościuszkowski w Krakowie Zbliżająca się 118 rocznica bitwy racławickiej będzie tego roku uroczyście obchodzoną. Koło T. S. L. imienia Kościuszki urządza dnia 14 b. m. nabożeństwo w kościele N. Maryi Panny; po nabożeństwie odbędzie się wielki publiczny wiec oświatowy w dawnym teatrze ludowym przy ulicy Rajskiej. Zwiedzanie pomnika Kościuszki na podworcu straży ogniowej. Jako referenci wystąpią posłowie Witos, Wróbel i Tetmajer. Po południu w teatrze przedstawienie »Kościuszki pod Racławicami«.

W dniu tym zbierane będą po ulicach składki na pomnik Kościuszki.

Bratnie słowo do uciśnionych Chorwatów. Prezydyum Tow. Słowian południowych w Krakowie wysłało do redakcyi »Obzoru« w Zagrzebiu następującą depeszę:

»Polskie Towarzystwo przyjaciół Słowian południowych w Krakowie przesyła bratniemu narodowi chorwackiemu wyrazy serdecznego współczucia i słowa protestu przeciwko gwałtowi — krzywdzie, jaka się Wam dzieje«.

Swięcone w szpitalu Bonifratrów. Jak zawsze, tak i w tym roku urządzili Bonifratrzy w drugie święto Wielkanocne dla swych chorych »święcone«. O godz. 10 rano zgromadzili się chorzy w sali oddziału chirurgicznego. — Oprócz ciężko chorych tego oddziału znaleźli się tam wszyscy mniej chorzy innych oddziałów.

Do chorych, oraz do zebranych zakonników i lekarzy szpitalnych, przemówił, dokonawszy poświęcenia przygotowanego święconego, X. Jankiewicz S. J. Mówił on w sposób serdeczny, który choć do łez poruszył zebranych, wlał przecież niemało pociechy w dusze biedaków, przykutych do łoża boleści lub znajdujących się na wyzdrowieniu.

Potem przeor Konwentu, O. Homobonus Kijovski dzielił się jajkiem święconem z chorymi, mając dla każdego z nich dobre słowo pociechy i otuchy. Zadowolenie i radość chorych wzmogły się jeszcze skoro każdy z nich obdarzony został cząstką »święconego«.

Skromne to »święcone« sprawiło na każdym z obecnych głębsze a rzewne wrażenie.

Konwent Bonifratrów dziękuje najserdeczniej przy tej sposobności, za naszem pośrednictwem — wszystkim, co się przyczynili do urządzenia »święconego«.

Echa katastrofy kolejowej w Trzebini. Dyrektor kolei północnej bar. Banhans złożył imieniem swojej żony Eugenii 400 koron, na dotkniętych katastrofą kolejową w Trzebini, a zostających jeszcze w kuracyi w szpitalu św. Łazarza, w szpitalu OO. Bonifratrów i w szpitalu garnizonowym. Za te 400 koron sprawiono chorym święcone, a ponadto otrzymali oni rozmaite podarunki i drobne datki pieniężne.

Stan zdrowia wszystkich ofiar katastrofy znacznie się polepszył. Większość ich opuściła szpitale a reszta opuści je w najbliższym czasie. — Prawie wszystkie wypadki załatwiono ugodowo.

Ospa w Krakowie. W domu kolejarzy przy ul. Blichowej w Krakowie zaszedł wypadek prawdziwej ospy. W domu tym zachorowała kilkunastoletnia służąca. Zawezwany lekarz skonstatował prawdziwą ospę i zarządził natychmiast izolowanie chorej i jej otoczenia. Chorą przewieziono na oddział chorób zakaźnych do szpitala św. Łazarza, rodzinę zaś, u której służyła, poddano natychmiast ochronnemu szczepieniu i izolowano od reszty mieszkańców. Zawiadomiony o wypadku miejski urząd zdrowia przeprowadził u wszystkich mieszkańców tego domu ochronne szczepienie.

Pod adresem Inspektoratu pocztowego. Ze względu na przypadające Święta Wielkanocne tudzież na znacznie zwiększony nakład naszego pisma wydaliśmy „Tygodnik Mieszczański" o jeden dzień wcześniej niż zwykle, aby mieć tę pewność, że mimo wzmożonej przedświątecznej pracy na poczcie, przecież Czytelnicy nasi otrzymają pismo na czas. Omyliliśmy się w rachubach, gdyż w pierwszy dzień po świętach zgłosiło się kilku Prenumeratorów krakowskich z zażaleniem, że „Tygodnika" nie otrzymali. Ponieważ według stwierdzenia w naszej Administracyi pismo było tym wszystkim Prenumeratorom posłane, dlatego pytamy, gdzie się podziały przesyłki i dlaczego nie zostały doręczone.

Ponieważ tego rodzaju niedbalstwo organów pocztowych już kilka razy zostało stwierdzonem, dlatego apelujemy do Inspektoratu pocztowego w Krakowie, aby przyczynę tego niedoręczania zbadał i ewentualnie zarządził kroki zapobiegawcze.

Czekamy na to!

Niepoprawni. Nareszcie doczekała się Krowodrza murowana opieki magistratu. Stało się to zapewne na urgens wojskowości, której również dokuczało straszliwe zaniedbanie dróg publicznych, stanowiących dojazd do tutejszych placów kolejowych. Karkołomne w nich wyboje zakryte zimą dyskretnie płynną lawą błota, okazały nagość swoją dopiero z pojawieniem się słońca i wiatru wiosennego. Na widok ten wzięto się energicznie, lecz niestety bez myśli i planu, do naprawy poprzedniego niedbalstwa. Zapomniano przytem o żądaniu obywateli, by sprostować a temsamem skrócić drogę obok starej rogatki Warszawskiej długości około 15 metrów, a zato zupełnie niepotrzebnie naprawia się drogę okrężną, długą przeszło 60 metrów. Niemądry ten upór przy starych zakrętasach, których zwłaszcza czterokonne zaprzęgi wojskowe ani rusz bez zawadzania o parkany przebyć nie mogą, jest chyba jednym więcej dowodem „życzliwości" organów magistrackich dla mieszkańców miasta oraz „wyższej polityki gospodarczej w gminie".

Ferye w szkołach średnich. Według tego zarządzenia ferye główne w szkołach średnich, liceach żeńskich, seminaryach nauczycielskich i szkołach komercyalnych oraz nautycznych mają trwać od 16 lipca

do 15 września. Wyjątki zajdą o tyle, że ferye główne w Galicyi trwać będą od 1 lipca do 31 sierpnia, na Bukowinie od 7 lipca do 31 sierpnia. Aby jednakże uzyskać czas wolny na egzaminy dojrzałości, poprawcze i wstępne, oraz inne czynności, połączone z zakończeniem roku szkolnego, odpadnie udzielanie nauki w wymienionych na wstępie zakładach naukowych — z wyjątkiem Galicyi — już podczas ostatnich 10 dni na Bukowinie podczas ostanich 6 dni przed rozpoczęciem feryj głównych, a w pierszym lub w drugim dniu wolnym od nauki odprawione będzie nabożeństwo szkolne i rozdane będą świadectwa. W ten sposób w przeważnej części zakładów ferye rozpoczną się już 6 lipca a trwać będą do 15 września. Ferye Bożego Narodzenia trwać będą od 24 grudnia do 2 stycznia, ferye wielkanocne od Wielkiej środy do wtorku poświątecznego.

Niepowołani moralizatorzy. Zaiste dużej trzeba bezczelności, aby ludzie, których należy poddać pod pręgierz opinii publicznej, stawali wśród pewnej grupy na jakimś piedestale i stamtąd zaczynali rzucać moralizatorskie nauki i rady w stronę tych, co dotychczasową pracą dali niezbite dowody, że idą drogą prawdy, drogą pracy społecznej i przestrzegają przedewszystkiem wyrobionych i ustalonych zasad w życiu publicznem.

Asumpt do tej odpowiedzi daje nam notatka zamieszczona w jednym tygodniczku, w którym przy omawianiu walnego zgromadzenia w stow. »Gwiazda« radzi jakiś pismak prezesowi tego stowarzyszenia p. Tomaszowi Bujasowi będącemu również prezesem Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego, aby z jednej godności zrezygnował, bo — zdaniem tego pismaka — jedno drugiemu przeszkadza.

Że też pisemko to będące organem klubu mieszczańskiego nie zastosowało swych rad moralizatorskich do tej jednostki, którejby się one ogromnie przydały.

Mamy tu na myśli p. Kosobuckiego, który idąc za radą swego głosu powinien zrezygnować stanowczo z kilku nawet godności. Słaby ten człowiek nie może ich przecież udźwigać. Jest bowiem radnym miasta (o frutyfikowaniu przez niego tej godności piszemy na innem miejscu), prezesem koła mieszczańskiego, (gdzie od lat 20 nie było wyborów), prezesem Izby rękodzielniczej, (gdzie zasiada na stolcu zupełnie nieprawnie i oczekuje niecierpliwie komisarza rządowego, na którego widok zechce niezawodnie wreszcie zrezygnować), jest delegatem, do krajowej komisyi dla spraw przemysłowych i do ministerstwa robót publicznych, jest delegatem w kuratoryi dla popierania przemysłu i rękodzieł w muzeum techniczno-przemysłowem.

O ile głosi opinia, jest też cichym wspólnikiem wielkiej fabryki lodu... Dalej ciąży na nim obowiązek dokończenia wyborów parlamentarnych w Pałacu Spiskim. Ma przytem gorączkową robotę przez uganianie się po biurach magistratu za podaniem o odszkodowanie za lodownię z powodu zapadłej w tym kierunku uchwały na Radzie miejskiej itd. itd.

Jak z powyższego przedstawienia rzeczy wynika pismak ów, cierpiąc na ślepotę kurzą, jeszcze przed majem, nie mógł spostrzedz, że postać tuż przy nim stojąca jest tak przeciężona, że wszystkie te godności wkładające nań pewne obowiązki są w zupełnym nieładzie. Zatem apel, zwrócony pod adresem przewodniczącego Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego i »Gwiazdy«, któremu prócz uczciwej, rzetelnej i ochotnej pracy dla sfer rękodzielniczych, niczego zarzucić nie można, mógł wyjść tylko z Koła mieszczańskiego.

Z „Teatru Nowości“. Obecny pierwszorzędny program, który cieszył się nadzwyczajnem powodzeniem przez ubiegłe święta, został sprolongowany na dalsze 7 dni. W programie oprócz operetki pt. »Lumpus i Pumpus« Eyslera znajdują się pierwszorzędne siły varietowe. Na pierwszy plan wybija się trypolitańska trupa »Ali Baba«, którą publiczność wprost zmusza do ustawicznych naddatków. Również niebywałem powodzeniem cieszą się nadpowietrzna trupa »Andaluzya«, międzynarodowe tancerki Satano, »Zaczarowany flet«, baśń ludowa ze współudziałem 159 szczurów i wiele innych.

Teatr maryonetek. Powstała w naszem mieście przed miesiącem instytucya, która zasługuje w całej pełni na szerokie poparcie. Mówimy o Teatrze maryonetek, tj. lalek, przeznaczonym wyłącznie dla dzieci i młodzieży. Programy przedstawień w tym teatrzyku, mieszczącym się przy ul. św. Jana l. 8, składają się wyłącznie z naszych rozlicznych, polskich baśni i legend, odgrywanych przez ruchome lalki, na tle przepięknych dekoracyi. Dotychczas wystawiono w tym teatrzyku legendy z zamierzchłych dziejów Polski, a więc legendę o Krakusie, legendę o Wandzie, w obecnym zaś programie znajduje się śliczna legenda o Piaście. Ponadto wystawiono pełną cudownych efektów baśń o Twardowskim, baśń o królowej Śnieżce, obecnie zaś gra się baśń o kwiecie paproci. Program wszystkich przedstawień jest niezwykle urozmaicony; daje dzieciom nietylko miłą, ale i pożyteczną rozrywkę, a że teatrzyk spełnia swoje zadanie, tego dowodem powszechne uznanie, jakie sobie teatrzyk ten już zdobył w naszem mieście. Przystępne ceny umożliwiają najszerszym sferom sprawienie dzieciom uciechy w tej jedynej w swoim rodzaju z przedstawień maryonetkowych.

Koszta niemieckiego strajku węglowego. Straty w płacach, jakie ponieśli górnicy wynoszą 120 milionów marek, dodatki płatne z funduszów kas stowarzyszeniowych 40 milionów marek, straty płac innych robotników 160 milionów marek, straty producentów węgli 200 milionów marek, innn przemysły figurują ze stratą 200 milionów marek. — Doliczając do tego 280 milionów marek dalszych szkód, otrzymuje się ogólną stratę w sumie okrągło miliarda marek.

Zawodowe wykształcenie

robotników przemysłu budowlanego.

I.

W artykule p. n. »Zakończenie roku szkolnego w uzupełn. szkole zawod. dla uczniów przemysłu budowlanego«, umieszczonym w poprzednim numerze »Tygodnika Mieszczańskiego« z okazyi zakończenia roku szkolnego, podnoszono na wykazanie potrzeby takiej szkoły, że coraz bardziej odczuwać się daje brak należycie wyszkolonych robotników w przemyśle budowlanym. Przyczyny dopatruje się autor artykułu w braku teoretycznego wykształcenia pomocniczego personalu budowlanego. Twierdzenie to jest uzasadnione, przeczyć mu nie możemy, bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sama mechaniczna praktyka nie wystarcza, — wyradza ona bowiem tylko bezmyślnych naśladowców. Zachodzi przeto pytanie, gdzie przyczyny takiego stanu rzeczy szukać należy.

Szukać jej musimy najpierw w ustawie przemysłowej z r. 1859. Ona usamowolniła robotnika wszelkiej kategoryi, ona odebrała dawnym cechom prawo opieki i kontroli nad personalem pomocniczym. Wprowadzone w życie t. z. Stowarzyszenia przemysłowe zostały pod względem swych uprawnien wobec uczniów i czeladników zawodowych ograniczone, szczególnie co do zawodowego wyszkolenia.

Aby twierdzenie nasze uzasadnić, przypominamy, że w czasach działalności cechów nie mógł uczeń być wyzwolony, dopóki praktycznie nie wykazał swego uzdolnienia przez wykonanie sztuki w teoryi i praktyce. Tak samo musiał i czeladnik rozwiązać rysunkowo zadany sobie temat, a następnie pod nadzorem wyznaczonych mistrzów wykonywać fizycznie na budowie konstrukcyjnie trudniejsze zadania, — słowem musiał w teoryi i praktyce udowodnić, że posiad akwalifikacye na samoistnego mistrza.

O ścisłem i surowem przestrzeganiu tych przepisów uczą nas postanowienia statutów dawnych cechów, — a dowodzą tego liczne prace, znajdujące się w zbiorach zabytków cechowych. To wszystko ustało z chwilą wprowadzenia państwowej ustawy przemysłowej, — od tej chwili nie znajdujemy we wspomnianych zbiorach ani jednego elaboratu z zakresu techniki budowlanej, ani jednej sztuki czeladnej lub majsterskiej. —

Wspomniana powyżej ustawa przemysłowa z r. 1859 przenosi prawa cechów na władze, równocześnie zaś wprowadza takie ułatwienia w nabywaniu uprawnienia majsterskiego, że czyni je przystępnemi prawie dla każdego. Czytamy przecież w § 23 powyższej ustawy: »Murarze, kamieniarze i cieśle, którzy roboty swojego rzemiosła wykonywać chcą niezależnie, to jest nie pod kierunkiem budowniczego, muszą się wykazać z praktycznego uzdolnienia, jakiego nabyli, pracując rzeczywiscie w swojem rzemiośle«. — Skutki tak elastycznego brzmienia ustawy były — poniekąd są dotychczas, — fatalne, dla stanu majstrów zabójcze, dla sztuki budowlanej zgubne. Z czasów obowiązywania tej ustawy mamy jeszcze i dziś przemysłowców, którzy przed r. 1859 nie byliby się zdobyli nawet na sztukę czeladnią, — o majsteryi nie byliby nawet marzyć mogli. Nie można jednak tego zdania uogólniać, — znaleźli się prawdziwi mistrze swego zawodu, którzy uratowali cześć stanu majsterskiego, a nadto przy sobie wyszkolili godnych siebie następców.

Konsekwencyą naturalną tego ułatwienia w nabywaniu prawa do samoistnej majsteryi przez osobistości, które ani teoretycznie ani praktycznie do trudnego tego zadania nie doszły, było i jest rozwielmożnienie się partactwa, czyli nieuprawnionego wykonywania przemysłu budowlanego. O ile zaś taki stan rzeczy wpłynął na obniżenie się poziomu uzdolnienia, a właściwie wykształcenia zawodowego u robotników budowlanych, wykażemy w dalszym ciągu naszych artykułów.

Te niedostatki ustawy z r. 1859 zwiększyła jeszcze bardziej ustawa z r. 1893, mająca rzekomo uregulować stosunki w przemyśle budowlanym. Podział przemysłowców budawlanych na kilka kategoryi o równych prawie uprawnieniach wywołał zamieszanie i nieporozumienia, dał powód do ustawicznych starć o zakres tego uprawnienia co do każdej kategoryi przemysłowców, głównie zaś co do uprawnienia budowniczych i majstrów murarskich.

O tym niefortunnym podziale pomówimy w dalszym ciągu.

(C. d. n.)

DZIAŁ EKONOMICZNY.

O Centralnym banku czeskich kas oszczędności.

Drugą największą instytucyą finansową czeską jest Ustřední banka českých spořitelen w Pradze (Centralny bank czeskich kas oszczędności), powołana do życia przez czeskie kasy oszczędności w roku 1903 jako centrala tychże i instytucyi finansowych.

Imię Ustřední banky jest znane w szerokich kołach publiczności a tak w pismach codziennych jakoteż i fachowych, ma utrwaloną dobrą opinię.

Dla lepszego przedstawienia rozwoju i rozgałęzienia interesów tego banku, przytaczamy kilka cyfr, które najlepiej świadczą, w jaki sposób Czesi troszczą się o postęp swój ekonomiczny.

Przed 9 ma laty rozpoczęła Ustřední banka swoją działalność z kapitałem 2 milionów koron, zatrudniając wtedy tylko 17 funkcyonaryuszy. Wciągu stosunkowo krótkiego czasu założyło filie we Wiedniu, Tryeście, Lwowie, Czerniowcach, Bernie i Krakowie, a w ostatnich czasach ekspozytury w Luhaczowicach i Wiedniu. Obecnie bank posiada akcyjnego kapitału (pełno wpłaconego) 25 mil. koron, funduszów rezerwowych 2,062.000., liczba pracujących dochodzi do 425, obrót roczny przeszło 7 miliardów koron. Jak wielkiem zaufaniem cieszy się Ustřední banka u ogółu, świadczy wysokość wkładek, która przekracza kwotę 114 mil.

Kilka tych słów przytaczamy dlatego, ponieważ działalność Ustředni banky jest ściśle związana z naszymi instytucyami finansowemi, tudzież z naszymi interesami. Wystarczy powiedzieć, że akredytuje 450—500 naszych krajowych instytucyi finansowych, między któremi znajdują się nasze większe zakłady bankowe i handlowe.

Pozatem działalność jego obejmuje wszystkie gałęzie bankowości, z których na szczególną wzmiankę zasługuje: finansowanie robót i dostaw publicznych, rządowych, budowy dróg wodnych, kanałów i t. p.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że Ustředni banka pozostaje w stosunkach z blizko 6.500 instytucyi finansowych w Austryi, jakoteż posiada znakomite połączenia z zagranicą, oraz krajami zamorskimi, zwłaszcza z Północną Ameryką, gdzie przed trzema laty powołała do życia pierwszy słowiański państwowy bank handlowy „Bank of Europe“ w Nowym Jorku, który rozwija błogą działalność pomiędzy tamtejszymi słowiańskimi wychodźcami.

Pod egidą banku pozostają następujące instytucye, które przez niego były założone.

»Bohemia«, akcyjny bank dla wychodźców w Pradze, którego zastępstwa istnieją przy wszystkich filiach Ustřední banku, pozatem w Budapeszcie, Brodzie nad Sawą, oraz w Belgradzie. Kapitał akcyjny wraz z rezerwami tego banku wynosi przeszło 3,300.000. Celem tak Bohemii, jakoteż Bank of Europe jest bronić interesów wychodźców, pochodzących przedewszystkiem z państwa Austro-Węgierskiego, a to przez pośredniczenie w transakcyach finansowych, oraz przez oświadczenie innych usług natury gospodarczej. Za pośrednictwem »Bohemia« i »Banku of Europe«, które nie są niczem innem, jak tylko zakładami filialnymi Ustřední banky przeprowadza ta ostatnia wszelkie transakcye zamorskie, tudzież przekazy na Amerykę. Następnie »Securitas«, spółka finansowa z ograniczoną poręką, posiadająca kapitał akcyjny wraz z funduszami circa 1,300.000. Spółka ta, której zastępstwa istnieją również przy wszystkich filiach Ustřední banky zakłada, przetwarza przedsiębiorstwa gospodarcze, przemysłowe i handlowe wszelkiego rodzaju, przeprowadza reorganizacyę, sanacyę i likwidacye e. t. c., a obok zwyczajnych transakcyi bankowych, przeprowadza również lustracye zakładów finansowych, przemysłowych, handlowych etc.

Dla Słowian, zamieszkałych na Węgrzech założyła Ustřední banka w 1909-tym roku instytucyę finansową pod nazwą Ustředná banka w Budapeszcie, której kapitał udziałowy wynosi już dzisiaj 1/2 miliona koron a obecnie podwyższa na K 2,000.000. — Instytucya ta, oprócz transakcyi bankowych, broni interesów firm handlowych i osób prywatnych, pozostających w stosunkach komercyalnych z Węgrami. Między słowianami południowymi zajmuje Ustřední banka również poważne stanowisko pod jej patronatem pozostaje: Belgradzki bank komercyalny w Belgradzie i Kroacki bank eskontowy i kantorów wymiany w Brodzie z filiami w Zagrzebiu i Dijakowo.

Dalej powołała Ustřední banka do życia Zakład pensyjny czesko słowiańskiego świata finansowego, handlowego i przemysłowego, jako zakład zastępczy na podstawie ustawy o ubezpieczeniu pensyjnem urzędników prywatnych. Fundusze tego zakładu przekraczają kwotę 1,300.000.

W ostatniej dobie założyła Ustřední banka Akcyjne towarzystwo ubezpieczeń »Patria«, którego działalność obejmuje ubezpieczenie od wypadków, od kradzieży z włamaniem i od prawnej odpowiedzialności. Fundusze jego wynoszą przeszło 1,320.000 Reprezentacye: Kraków, Berno, Wiedeń.

Jak widać z powyższego działalność Ustřední banky wykazuje pomyślne rezultaty i nie możemy pominąć faktu, że bank ten również dla naszego przemysłu naftowego się zasłużył przez finansowanie w swoim czasie Związku producentów ropy, o czem zresztą znany nasz ekonomista p. Bujak w dziele swem »Galicya« pochlebnie wspomina.

Rozwój Ustředni banka powinien być także zachętą i przykładem dla naszych instytucyi finansowych i przyczynić się do usunięcia mylnego zapatrywania, żeby można bank założyć, który ma przynieść pożądane plony — potrzeba mieć do tego celu dziesiątki milionów kapitału zakładowego. Widzimy bowiem, że Ustřední banka rozpoczęła swą działalność ze stosunkowo niewielkim funduszem, ale przy energicznem i wytrawnem kierownictwie zdołała powołać do życia cały szereg instytucyi, a sama zająć wybitne miejsce w finansach czeskich.

Budowa kolei Bochnia Limanowa. Sprawa zamierzonej kolei normalnatorowej Bochnia-Limanowa staje się coraz aktualniejszą. Kolej ta jest sprawą wprost piekącą dla powiatów bocheńskiego i limanowskiego. Posiadałaby ona również nie małe znaczenie dla Krakowa stanowiąc najkrótsze połączenie z Zakopanem. W ostatnim czasie zawiązało się towarzystwo udziałowe w Wiśniczu, które na wniesione padanie do ministerstwa kolei, otrzymało pozwolenie na przeprowadzenie trasy kolejowej do Wiśnicza nowego. W ten sposób zostanie zbudowanych 7 pierwszych kilometrów zamierzonej linii. Czy i kiedy nastąpi dalsza budowa, niewiadomo, jednak ma się w tej sprawie odbyć wiec publiczny w Wiśniczu.

Loterya klasowa zapowiedziana przez ministra Zaleskiego, urządzoną zostanie w najbliższym czasie w Austryi na wzór Prus. Ministerstwo skarbu wysłało trzech wyższych urzędników do Berlina, Drezna i Hamburga celem zaznajomienia się z urządzeniem loteryi pruskiej, saskiej i hamburskiej. Po powrocie z tej podróży wypracuje komisya plany losowania i warunki loteryi klasowej, która zarazem zastąpić ma w zupełności loteryę liczbową. Na razie istnieć będzie obok klasowej loteryi także i liczbowa, która ma przestać istnieć dopiero za lat kilkanaście.

Dostawa łamanego kamienia do regulacyi Wisłoki. Namiestnictwo rozpisało rozprawę ofertową na dzień 22 kwietnia b. r. godz. 12 w południe w c. k. kierownictwie budowy dla regulacyi rzeki Wisłoki, na dostawę około 7000 metrów kub. łamanego kamienia. Wadyum wynosi 1000 K. Cena ofertowa ma być podana za 1 metr kub. Bliższych szczegółów udziela wspomniane kierownictwo budowy.

Dostawa materyałów surowych. Do końca kwietnia br. można wnosić oferty na dostawę materyałów surowych, farb, narzędzi, ubiorów dla robotników i t. p. dla Egiptu.

Bliższych informacyi udziela Galicyjski Instytut eksportowy we Lwowie, Akademicka 17.

Odpowiedź krakowskiemu Tow. właścicieli realności.

Kraków, 14 kwietnia 1912.

Monopol na zwoływanie publicznych wieców zaprowadzić pragnęłoby dla siebie Towarzystwo właścicieli realności w Krakowie, którego Wydział na posiedzeniu z 13. lutego br. uchwalił zaznaczyć, że uważa jako niezgodne z interesami właścicieli realności rozdrabnianie sił i zwoływanie wieców przez niezorganizowane grupy właścicieli realności.

Ostrze tej uchwały zwraca się przeciw Związkom właścicieli realności z gmin do Krakowa przyłączonych, które żywotnością swoją i wynikami zabiegów drażnią dotyczący Wydział i niepozwalają mu nadal zażywać wywczasów, którym się od chwili istnienia bez konkurencyi oddawał Wiec zwołany przez komitet Związków mimo boj kotu ze strony prezydyum Towarzystwa i przeciwnej agitacyi wypadł imponująco, a rezolucye na nim uchwalone przesłano telegraficznie eksc. Bilińskiemu i ministrowi Długoszowi, zaś pisemnie ekse. namiestnikowi Bobrzyńskiemu tudzież posłom: Białemu, Kozłowskiemu, Stapińskiemu, i Tetmajerowi, którzy niewątpliwie użytek z nich w chwili stosownej uczynią. Supremacyi Towarzystwa w cale Związki nie uznają i życzenia Wydziału, by jemu przedkładać żądania dla zwołania wieców uznać musi każdy, kto zna wstręt do wieców i zgromadzeń tegoż Wydziału za pusty frazes. Wszak już 4. lutego br. na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa wniósł członek p. Stączek stwierdzając smutny fakt, ze jawiło się zaledwie 38 członków na kilkuset należących do Towarzystwa, oraz że od czerwca zeszłego roku Towarzystwo nie dało znaku życia przez zwołanie wiecu lub bodaj Zgromadzenia, by odbywano Walne Zgromadzenia i wiece częściej i w ten sposób rozwijano czujną i skuteczną kontrolę nad administracyą gminną, wiele u nas pozostawiającą do życzenia. Prezes przyjął to do wiadomości, lecz dodał, pomimo, że mamy już kwiecień, skutku stąd nie widać żadnego, a za to widać usiłowania by żywotne organizacye opanować i ubezwładnić.

Zażalenia ani żywe ubolewania dla biur prezydyalnych magistratu umieszczane w Krakowianinie nie wiele pomogą, jeśli samo Towarzystwo nie objawi energii ni życia przez męskie i zgodne ze statutem wystąpienie, dając temsamem dowód tężyzny własnej organizacyi, której brak zarzuca drugim. O tem Wydział Towarzystwa przedewszystkiem pamiętać powinien a reszta nie do niego należy.

Proces o Bank parcelacyjny.

Lwów, 12 kwietnia.

Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczął się we czwartek proces wytoczony przez prokuratoryę przeciw Dr Janowi Deskurowi i Zygmuntowi Poznańskiemu, byłym dyrektorom Banku parcelacyjnego. Akt oskarżenia, obejmujący 120 stron bitego pisma, zarzuca im:

Że w ciągu lat 1907, 1908 i 1909 we Lwowie, działając we wzajemnem szalbierczem porozumieniu, jako dyrektorowie Banku parcelacyjnego, stowarzyszenia z ograniczoną poręką, w zamiarze wyrządzenia członkom tego stowarzyszenia i jego wierzycielom szkody majątkowej w kwocie nad 2.000 kor. i celem przysporzenia sobie bezprawnych zysków w takiejże wysokości spowodowawszy w r. 1907 niewypłacalność wspomnianego Banku starali się kredyt tego Banku podstępami przedłużyć, tudzież,

że jako dyrektorowie Banku parcelacyjnego spowodowali w r. 1907 popadnięcie tego Banku w niewypłacalność, a nie są w stanie się wykazać, iż jedynie przez nieszczęśliwe wypadki i bezwinnie wywołali niemożność Banku zupełnego zaspokojenia jego wierzycieli, że cięży na nich wina czynienia nadzwyczajnych wydatków, że pomimo, iż stan bierny tego Banku większym był od stanu czynnego już w r. 1907, nie zgłosili zaraz wtedy przed sądem konkursu, lecz nowe długi zaciągali, wypłaty uiszczali, oraz zastawy i fundusze na pokrycie przekazywali, że dalej przepisane książki handlowe tak niedokładnie prowadzili, iż ani toku interesów, ani stanu majątku Banku nie można było wedle nich ocenić, że wreszcie wchodzili w ryzykowne interesa, majątkowi banku wcale nie odpowiadające.

Do rozprawy wezwano około 50 świadków, pośród których są osobistości znane w świecie politycznym. Proces trwać będzie przeszło miesiąc, gdyż tak przesłuchanie świadków jak i orzeczenia znawców będą przeprowadzane, w najdrobniejszych szczegółach, aby, specyalnie dla tej sprawy wylosowanej ławie przysięgłych, dać jak najbardziej wyczerpujące wyjaśnienia.

Dla przypomnienia warto przytoczyć do tego procesu następujący komentarz:

Bank parcelacyjny był założony przez Stronnictwo ludowe a miał na celu parcelacyę wielkiej własności i sprzedaż chłopom parcelowanych gruntów. Początkowo Bank robił dobre interesy; pamiętać bowiem o tem trzeba, że niektóre majątki tabularne, znajdowały się wskutek fatalnej i nieumiejętnej gospodarki w przykrych stosunkach. Majątki te sprzedawano za bezcen Bankowi.

Ze względu na powodzenie płynął obficie grosz chłopski zdobyty za Oceanem do Banku. Chłopskie wkładki osiągnęły w niedługim stosunkowo czasie sumę setek tysięcy koron.

Ale przyszedł krach. Sprowadziła go nie tylko gospodarka dyrektorów, zasiadających od czwartku na ławie oskarżonych, ale inne czynniki między nimi: wielkie przesilenie przemysłowe w Stanach Zjednoczonych. Nagły brak pracy zatamował przypływ dolarów amerykańskich do kraju; popyt na parcele zmalał, interesy Banku musiały uledz stagnacyi tem więcej, gdy i w Europie konjunktura kredytowa była niekorzystna.

Groziła ruina. Grosz chłopski z takim trudem zdobyty, miał przepaść.

Wówczas pos. Stapiński nie chcąc dopuścić do zupełnej ruiny setek rodzin chłopskich udał się do ministra skarbu ekse. Bilińskiego z prośbą o ratunek. Rząd dał 2 miliony koron pożyczki niskoprocentowej i tem ratował niece sytuacyę.

Rozpoczęła się bezpośrednio likwidacya Banku, którą przeprowadzał komitet złożony z dyrektorów kilku lwowskich instytucyi finansowych. Zanim likwidacyę ukończono, sędzia śledczy zarządził aresztowanie obydwóch dyrektorów: Deskura i Poznańskiego, których dopiero po dłuższym czasie za złożeniem wysokiej kaucyi wypuszczono na wolność a których prokuratorya osądziła na ławie oskarżonych.

Bank parcelacyjny likwidowany w dalszym ciągu dobiega ostatnich dni swego na ogół niedługiego żywota.

Upadek jego, jako finansowej podstawy oficyalnego Stronnictwa ludowego, jest jednym więcej kryzysem tego stronnictwa. Rozprawa przeprowadzona rzuci niezawodnie bardzo ciekawe światło na tych wszystkich, którzy prowadzili taką fatalną gospodarkę i na tych, którzy nie umieli dopilnować chłopskiego grosza.

M.

Živnostenská Banka

w Krakowie, Rynek 17.

kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, jak: losy, renty, listy zastawne, akcye, obligacye. Monety zagraniczne, marki, franki, ruble, dolary. Załatwia wszelkiego rodzaju interesa bankowe.

Uskutecznia szybko zlecenia giełdowe, przekazy na miejsca kąpielowe i zagraniczne. Przyjmuje wkładki na książeczki wkładkowe K 5000 wypłaca dziennie bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

POD PATRONATEM

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN

L. Telefonu 1170. Adr. telegr.: „Sporobanka"

ZAŁOŻONA

PATRIA

Akcyjne Towarzystwo Ubezpieczeń w Pradze.

Generalna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny.

w Krakowie, ul. św. Jana L. 1.

Czynności:

A) Ubezpieczenia od wypadków:
Jednostkowe i dzieci. Ubezpieczenia na czas podróży wszelkiego rodzaju. Ubezpieczenia zbiorowe i związkowe itp.

B) Ubezpieczenie od kradzieży z włamaniem:
Mieszkania, sklepy, fabryki, banki, kantory i t. p.

C) Ubezpieczenie od prawnej odpowiedzialności:
Przedsiębiorstwa przemysłowe, rękodzielnicze. Właściciele domów. — Kąpiele, hotele, restauracye, kawiarnie. — Wydziały gminne i powiatowe. Apteki i droguerye. Osoby prywatne, sportowcy. Teatry, zakłady lecznicze i t. d.

Poszukuje zdolnych i rzutkich zastępców i agentów na Kraków i na prowincyę.

Wszelkich wyjaśnień udziela bezinteresownie

Dyrekcya.

Handel towarów kolonialnych

MARCELI DUTKIEWICZ

Kraków, Rynek główny, Linia A-B

(dawniej dział kolonialny J. F. Fischer)

poleca jako jeneralny zastępca na Austryę: Herbatę CEYLOŃSKĄ plantacyi »UGALLA« i »QUAKER« na miejscu produkcyi w Colombo opakowaną hermetycznie w pakiety zawierające 125 gramów, sprzedaje pakiet z kwiatem po Kor. 1·40, bez kwiatu po Kor. 1·20.
40 12—?

Kto raz pozna zalety, ten nigdy innej herbaty nie używa.

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Szewska 13



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach, 1 Brytania Anker Rem. system Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 3.90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z piękuym łańcuszkiem kor. 4·07 Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny 10 kor. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy 3 kor. Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Zegarki złote damskie od 20 kor.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Zakład wodoleczniczy i sanatoryum

Dr. B. Kupczyka

specyalisty chorób nerwowych

Telef. 1295. **Kraków, Szujskiego 11.** Telef. 1295.

Wyśmienite gatunki herbat

po bardzo niskich cenach

DROBNOLISTNĄ w najlepszym gatunku 100 gr. 75 h.
MIESZANA bardzo smaczna 100 gramów 1 Kor. 50 h.

polecają

PORĘBSKI i ZIMLER

KRAKÓW,

RYNEK L. 8, POD JASZCZURAMI.

MYDŁO RAJSKIE Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Rajskie Mydło Smiechowskiego

paczka funtowa w oryg. opakowaniu **44 h.**

94 Do nabycia wszędzie.

Z powodu burzenia Hotelu Centralnego

przy placu Matejki w Krakowie

są od 20 marca b. r. do sprzedania po przystępnej cenie Materyały używane jako to: drzewo, deski, cegła, kamień, posadzki, trawersy, piece kaflowe, lampy elektryczne, drzwi, okna, schody dębowe i marmurowe i t. p.

Wiadomość na miejscu.

Burzyński Stanisław

120 2—? **elektryczna fabryka stolarska**

Kraków, ulica Długa L. 46 48 — Telefon Nr. 2136.

Podejmuje się robót fabrycznych, meblowych, kościelnych i wszelkich w zakres stolarstwa wchodzących.

Letnie pończochy: od 66 halerzy za 1 parę damskie. dzieciune czarne i w kolorach. Skarpetki męzkie i dziecinne w najrozmaitszych odmianach, jakoteż rękawiczki bawełniane — długie i krótkie w różnych kolorach polecają:

PORĘBSKI i ZIMLER

Kraków, Rynek L. 8., pod Jaszczurami.

Skład węgla **„PŁOMIEŃ"** w Krakowie, ul. Pawia 10. Tel. 2388.

Dostarcza w każdej ilości wszystkich gatunków węgla, po cenach jak najniższych.

Zakład pogrzebowy

„Concordia"

Jana Wolnego

w Krakowie

Plac Szczepański L. 2.

(dom własny). — Telefon 331.

urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych.

11 12—?

Rządowo upoważniona

SZKOŁA

Rachunkowości państwowej i buchalteryi

Józefa Tobiczyka w Krakowie

przy ul. Szujskiego L. 7,

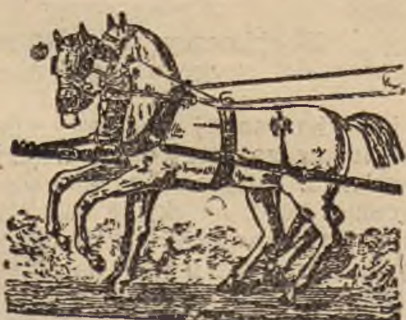
Podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań oświaty z dnia 17-go stycznia 1909 roku, l. 48·188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych.

Obejmuje kursa przygotowawcze do egzaminów składanych: a) w c. k. Namiestnictwie, b) w Akademii handlowej. Udziela się również nauki pisania na maszynach i stenografii, oraz osobnych lekcyi z przedmiotów w zakres buchalteryi wchodzących. Zgłoszenia codziennie od 3 do 6 popołudniu.

Pierwsza krajowa Fabryka Kufrów i wyrobów galanteryjno-skórzanych

L. Makowski

Kraków, św. Tomasza 20. Filia: ul. Floryańska L. 6.



Zakład wyrobów rymarsko-siodlarskich. — Wyrób pokrowców. Wszelkie naprawy. Największy skład lasek, parasoli. — Najobfitszy wybór pugilaresów, portfeuli, etui na cygara, papierosy i t. p.



Specyalność **SKORY BOKSOWE.** 77 **Telefon Nr. 2233.**

Redaktor odpowiedzialny: Adolf Włodzimierz Węgrzyn. — Wydawca: Szczepan Rakisz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).